

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet — Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu przekazuje wszystkim kobietom polskim — najserdeczniejsze życzenia szczęścia, zdrowia, pomyślności w pracy zawodowej i społecznej.

Pozdrawiamy robotnice i kobietą kadre inżynieryjno-techniczną — wszystkie pracownice przemysłu — wnoszące poważny wkład w ogólnonarodowe dzieło socjalistycznego rozwoju kraju.

Pozdrawiamy kobiety wiejskie, które swym codziennym trudem podnoszą produkcję rolną i ogólny poziom życia wsi.

Pozdrawiamy kobiety pracujące w służbie zdrowia, spółdzielczości, handlu, urzędach, transporcie, usługach i we wszystkich innych działach naszej gospodarki, które swą rzetelną pracą wydatnie przyczyniają się do polepszenia codziennych warunków naszego życia.

Ze szczególnym uznaniem kierujemy nasze życzenia do nauczycielek, wychowawczyń, pracowniczek naukowych, które oddają swą wiedzę, trud i talenty dziełu patriotycznego wychowania młodego pokolenia — przyszłości naszego narodu.

Gorące pozdrowienia przekazujemy działaczkom społecznym i kulturalnym, które łącząc obowiązki zawodowe i rodzinne z pracą społeczną — często kosztem wyrzeczeń osobistych — pełnią swą służbę obywatelską tam, gdzie potrzebna jest ich praca, rada, doświadczenie i serce.

W Międzynarodowym Dniu Kobiet, kiedy manifestujemy naszą solidarność z wszystkimi kobietami walczącymi o postęp i pokój na całym świecie, ze szczególną serdecznością ślimy pozdrowienia i nasze najlepsze życzenia kobietom radzieckim w jubileuszowym roku 50-lecia Rewolucji Październikowej.

Międzynarodowy Dzień Kobiet obchodzimy w okresie, kiedy w Wietnamie wzmaga się brutalna agresja imperializmu amerykańskiego.

Życzymy kobietom i całemu narodowi Wietnamu pełnego zwycięstwa w walce z rozbójniczą agresją imperializmu i zapewniamy, że naród polski podobnie jak wszystkie narody krajów socjalistycznych, będzie nadal udzielał poparcia i pomocy bohaterskiemu ludowi Wietnamu.

OGÓLNOPOLSKI KOMITET
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

☆

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet pragnę w imieniu kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, wszystkich żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego oraz swoim własnym serdecznie pozdrowić kobiety polskie, których praca i życie związane są z socjalistycznym rozwojem naszego kraju, z budową siły i mocy obronnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pozdrawiam gorąco uczestniczki wojny wyzwoleniczej narodu polskiego, kobiety — żołnierzy Gwardii Ludowej, Armii Ludowej, regularnych oddziałów Ludowego Wojska Polskiego i wszystkich partyzanckich i regularnych polskich formacji zbrojnych, które walczyły z faszystym hitlerowskim.

Pozdrawiam członkinie organizacji rodzin wojskowych, matki, żony i siostry żołnierzy oraz wszystkie kobiety pracujące w resorcie Ministerstwa Obrony Narodowej a także członkinie organizacji rozwijających społeczną działalność obronną.

Wszystkim kobietom polskim składam serdeczne podziękowanie za ich ofiarną pracę dla dobra rodziny, narodu i społeczeństwa. Życzę im, by coraz owocniejszy był ich wkład w rozwój naszej ojczyzny, by trudowi ich dnia powszedniego towarzyszyło niezmiennie szczęście w życiu osobistym i rodzinnym.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
MARIAN SPYCHAŁSKI
MARSZAŁEK POLSKI

☆

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu — z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet 8 marca — gorąco i serdecznie pozdrawia wszystkie kobiety Wielkopolski, które swą codzienną pracą, ofiarnością i obywatelską postawą uczestniczą aktywnie w życiu politycznym, społecznym, naukowym i kulturalnym naszej Ludowej Ojczyzny.

Kobiety Ziemi Wielkopolskiej swą twórczą pracą, działalnością, polityczną postawą i ogromną troską o wychowanie młodego pokolenia służą dobrze sprawie budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Wszystko, czego dokonaliśmy w okresie istnienia Polski Ludowej jest również rezultatem rzetelnej pracy kobiet, które wniosły duży wkład w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe oraz w rozwój naszej kultury.

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyraża uznanie dla robotnic, gospodyń wiejskich, spółdzielczyń, nauczycielek, pracowniczek służby zdrowia, kultury, nauki, działaczek Frontu Jedności Narodu, związków zawodowych, organizacji społecznych, dla wszystkich kobiet pracujących, które ofiarnie łączą obowiązki zawodowe z obowiązkami domowymi.

Wyrażamy uznanie kobietom — matkom, które tak dużo serca i wysiłku wkładają w wychowanie dzieci na dobrych obywateli kraju, wpajają w nie od najmłodszych lat miłość do Ludowej Ojczyzny i gotowość do działania dla Jej obrony, dla Jej piękna i rozwoju.

Wszystkim kobietom Poznania i województwa poznańskiego w dniu Ich Święta przesyłamy najserdeczniejsze życzenia, dalszych sukcesów w działalności społecznej oraz zawodowej, dużo szczęścia w życiu osobistym i rodzinnym.

KOMITET WOJEWÓDZKI
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
W POZNANIU

☆

Ponadto za naszym pośrednictwem pozdrowienia i życzenia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet przesyłają Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wojewódzki i Poznański Komitet Frontu Jedności Narodu, Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Socjalistycznej w Poznaniu.

Zwiększenie produkcji, przyspieszenie dostaw eksportowych, obniżenie kosztów i wykonanie różnych prac w czynnie społecznym dla rozszerzenia dorobku gospodarczego naszego kraju — są w dalszym ciągu głównym tematem zobowiązań podejmowanych przez załogi różnych fabryk i przedsiębiorstw dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. 1 Maja. 22 Lipca i VI Kongresu Związków Zawodowych.

Pocznania w wieloobiekto-
wym Przedsiębiorstwie PGR w Sokołowie skierowane będą przede wszystkim na poprawę zabiegów agrotechnicznych i lepszą uprawę gleby, dla zwiększenia plonów z hektara, a z drugiej strony — na rozszerzenie hodowli i uzyskanie większej produkcji. Dzięki temu załoga chce dostarczyć państwu w roku gospodarczym 1967/68 blisko 2 000 ton zboża, czyli o 200 ton więcej, niż dotychczas oraz podnieś-

Więcej, lepiej, taniej

Rezultaty pracowniczego czynu dla uczczenia Wielkiego Października

dostawy żywca z 410 do 500 ton.

Poza tym pracownicy wykonują różne prace w czynnie społecznym o ogólnej wartości 754 000 zł. Chodzi tu m. in. o założenie kanalizacji (410 m) i chodnika (540) m.

Pracownicy Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych podjęli zobowiązania i czynny społeczny o ogólnej wartości 1800 tys. zł. Przewidują w nich zwiększenie wydajności i produkcji, podniesienie jej jakości, usprawnienie kolej operacji, obniżenie procentu braków i skrócenie montażu obrabiarek w różnych fabrykach. Poza tym wykonają w czynnie różne prace na Jeży-

cach oraz 5 domków campingowych w ośrodku wczasowym w Budziszewku.

W Poznańskich Zakładach Nawozów Fosforowych pracownicy wyprodukują dodatkowo 1200 ton kwasu siarkowego, 15 ton polifosu i 10 ton fosforanu. Podniesienie jakości, dla uzyskania większej niż planowano ilości masła i kazeiny na eksport, to główny motyw zobowiązań w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Nowym Tomyślu. Zatrudnieni w niej pracownicy uporządkują poza tym teren przyлегаjące do budowanego w Zbąszyniu oddziału i pracują 500 godzin przy innych pracach. (b)



W przededniu 8 marca

Uroczyste spotkanie kobiet z Poznania i województwa

W Wielkiej Sali Pałacu Kultury w Poznaniu odbyła się wczoraj uroczysta akademii z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Akademii zorganizowały komitety Wojewódzki i Poznański FJN oraz Wojewódzka Rada Kobiet.

Zebranych powitała wiceprzewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kobiet — M. Roszczakowa. W akademii uczestniczyli: sekretarze KW PZPR z członkiem KC, I sekretarzem KW — J. Szydłakiem na czele oraz prezes WK ZSL — J. Wroniak, przewodniczący WK SD — Fr. Schmidt, przewodniczący Prezydium RN Poznania — J. Kusiak i wiceprzewodniczący Prezydium WRN — T. Kwaśniewski. W uroczystości wzięły

także udział kobiety radzieckie przebywające w Poznaniu i województwie, grupa kobiet z Cottbus z przewodniczącą tej delegacji H. Seidel na czele oraz około 650 działaczek z wszystkich powiatów Wielkopolski i dzielnic Poznania.

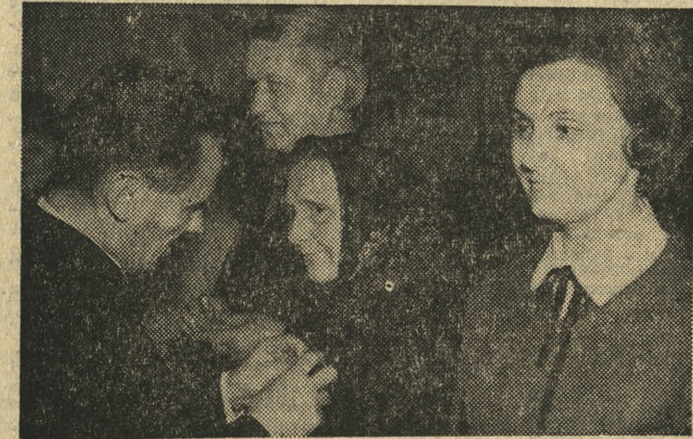
Referat okolicznościowy wygłosiła wiceprzewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kobiet, poseł na Sejm — B. Gruszkiewicz. Podkreśliła ona coraz większy udział polskich kobiet w pracy zawodowej i społecznej. Właśnie aktywna działalność kobiet wpłynęła na umocnienie ich pozycji i roli w społeczeństwie. Stwierdziła ona również, że program działania Wojewódzkiej Rady Kobiet przewiduje m. in. dalszą aktywizację zawodową kobiet. Na zakończenie przemówienia B. Gruszkiewicz przekazała w imieniu kobiet Poznania i Wielkopolski pozdrowienia dla kobiet radzieckich oraz wyraziła solidarność z walczącymi o wolność kobietami w Wietnamie.

Z kolei pozdrowienia dla kobiet Poznania i Wielkopolski przekazała z okazji 8 marca H. Seidel.

Podczas akademii 35 działaczek z województwa poznańskiego wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej otrzymało z rąk T. Kwaśniewskiego Honorowe Odznaki Za Zasługi W Rozwoju Województwa Poznańskiego. Honorowe Odznaki Poznania wręczył 18 aktywistkom z naszego miasta J. Kusiak.

Na zakończenie części oficjalnej akademii uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.:

„My kobiety Wielkopolski i Poznania zebrane w dniu 7 marca na wojewódzkim spotkaniu aktywnie kobiecego wyrażamy uczucie najgorętsze



Wiceprzewodniczący Prezydium WRN T. Kwaśniewski dekoruje odznaką „Za zasługi w rozwoju Województwa Poznańskiego”.

przyjaźni i braterstwa dla bohaterskiego narodu wietnamskiego walczącego o swoją wolność (...)

W bogatej części artystycznej wystąpiły zespoły szkół średnich Poznania i województwa.

„Wsiadłem do samochodu. Był to Mercedes doktora Sauerbrucha, nadwornego lekarza Hitlera”.

Bogdan Rutha
„Ostatni sezon w Szwajcarii”

Akcja nowej powieści Bogdana Ruthy to autentyczne przeżycia autora, wtedy współpracownika wywiadu (hiszpańskiego).

POZNAŃ
ŚRODA
8
MARCA
1967

Wydanie A
Nr 56 [7173]
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Wł. Gomułka
i J. Cyrankiewicz
udają się do WRL

Na zaproszenie KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej i węgierskiego rewo-
lucyjnego rządu robotniczo-
chłopskiego, z nieoficjalną
przyjacielską wizytą przybę-
dą na Węgry w dniu 8 marca
br.: I sekretarz KC Polskiej
Zjednoczonej Partii Robotni-
czej, Władysław Gomułka
i Prezes Rady Ministrów PRL,
członek Biura Politycznego KC
PZPR, Józef Cyrankiewicz.
PAP

Delegacja Sejmu
w Kairze

Delegacja Sejmu PRL z wice-
marszałkiem Zenonem Klisz-
ko na czele przybyła we wto-
rek po południu do Kairu.
Delegacja, która odwiedza
Zjednoczoną Republikę Arab-
ską na zaproszenie Zgroma-
dzenia Narodowego ZRA, spędzi tu 8 dni nawiązując kon-
takty z parlamentarzystami i



Edward Ochab
we WSK — Okęcie

W WSK — Okęcie odbyło się zebranie PZPR, poświęcone omówieniu roli i zadań zakładowej organizacji partyjnej, oraz sprawom zabezpieczenia porządku publicznego i ochrony mienia społecznego.

W zebraniu uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR — Edward Ochab, który należy do organizacji partyjnej w WSK. (PAP)

W. Ulbricht i W. Stoph
przybędą do Polski

W najbliższym czasie przewiduje się podpisanie między Polską Rzeczpospolitą Ludową, a Niemiecką Republiką Demokratyczną układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

W związku z tym, na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL w połowie marca br. przybędzie do Polski z oficjalną wizytą partyjno-państwową I sekretarz Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i przewodniczący Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Walter Ulbricht oraz prezes Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Willi Stoph. (PAP)

Problemy EWG

We wtorek rozpoczęła się w Brukseli sesja Rady Ministrów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG). Ministrowie mają za zadanie opracowanie stanowiska EWG do następnej tury rozmów w ramach GATT, dotyczących obniżenia taryf handlowych.

Premier rządu brytyjskiego, Harold Wilson i minister spraw zagranicznych George Brown, przybyli we wtorek do Luksemburga. Wkrótce po przyjeździe, rozpoczęli oni rozmowy z premierem Wernerem i ministrem spraw zagranicznych, Gregoire na temat perspektyw przystąpienia W. Brytanii do Wspólnoty Rynku. Jak wiadomo, rozmowy takie przeprowadzili oni już w Rzymie, Paryżu, Brukseli, Bonn i Hadze.

PAP

Z. Kliszko i żegnający go na lotnisku Okęcie Cz. Wycech i K. Wende.
CAF — Uchylak telefoto

działaczami arabskiego związku socjalistycznego, a także zapozna się z osiągnięciami gospodarczymi Egiptu. Gości z Polski powitali na lotnisku kairskim m. in. przewodniczący Zgromadzenia Narodowego ZRA Anwar Sadat i sekretarz Arabskiego Związku Socjalistycznego do spraw ideologicznych Kamal Eddin Rifaat.

Zenon Kliszko złożył na lotnisku oświadczenie dla prasy. Jest to pierwsza wizyta delegacji polskiego Sejmu w naszym kraju i na kontynencie afrykańskim — oświadczył m. in. Z. Kliszko. Jesteśmy przekonani, że przyczyni się ona do istotnego zacieśnienia przyjaźni współpracy między PRL a ZRA. Polska Ludowa przywiązuje dużą wagę do rozszerzania tej współpracy we wszystkich dziedzinach.

Trwałym fundamentem naszej przyjaźni współpracy są zacieśniające się stosunki gospodarcze — oświadczył dalej Z. Kliszko.

Z zadowoleniem możemy stwierdzić, że ZRA jest naszym największym partnerem handlowym wśród państw Afryki, że wymiana towarowa między naszymi krajami stale rośnie z obopólną korzyścią. Pomyślnie rozwijają się również nasze kontakty w nauce, kulturze i oświacie. (PAP)

Rozmowa
Gromyko — Wurmser

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR, A. Gromyko, odbył we wtorek rozmowę z ambasadorem Francji, O. Wurmserem na tematy, stanowiące przedmiot wzajemnego zainteresowania obu krajów. (PAP)

Sąd nad Czombem

6 bm. rozpoczęła się w Kinszasie przed tamtejszym sądem wojskowym rozprawa przeciwko b. premierowi Kongo, Czombemu. Rozprawa odbywa się zaocznie, ponieważ Czombe przebywa w Madrycie. Zarzuca się mu zbrodnie zdrady stanu, organizowania spisków i buntów oraz próby obalenia rządu. Poza tym inne zarzuty dotyczą roli, jaką odegrał w secesji Katangi, której prezydentem był od lipca 1960 do 1963 r.

Rząd kongijski zwrócił się do hiszpańskiego charge d'affaires w Kinszasie z prośbą, by przekonał Czombego, aby przyjechał na rozprawę. Rząd zaofiarował mu bilet lotniczy z Madrytu do Kinszasy. Czombemu grozi kara śmierci. (PAP)

Konstruktywne propozycje rządu NRD

Niemiecka Republika Demokratyczna proponuje, aby rządy obu państw niemieckich zrezygnowały z prawa posiadania broni jądrowej oraz dysponowania bądź brania w jakiegokolwiek formie udziału w dysponowaniu tą bronią. Stwierdza to oświadczenie rządu NRD ogłoszone we wtorek w Genewie na posiedzeniu Komitetu Rozbrojenia 18 państw przez szefa delegacji radzieckiej Aleksieja Roszczyna. W oświadczeniu przedstawione jest stanowisko NRD w sprawie nierozprzestrzeniania broni jądrowej i wobec niektórych innych problemów rozbrojenia. Rząd NRD opowiada się za tym, aby NRF wyraziła gotowość, bez żadnych warunków wstępnych ani zastrzeżeń, przystąpienia do układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, tak jak uczynił to rząd NRD. Rząd NRD proponuje także, aby mocarstwa nuklearne w wypadku, jeśli już rozlokowały broń jądrową na terytorium niemieckim, wycofały ją stamtąd. (PAP)

W drugiej turze wyborów

Gaullizm kontra lewica

We wtorek, 7 bm. o północy zamknięte zostały listy kandydatów do Zgromadzenia Narodowego, którzy w drugiej turze głosowania, w przyszłą niedzielę, podejmą decydującą batalię o mandaty w 398 okręgach wyborczych Francji, w których pierwsza tura nie dała wyników.

Ogłoszone w nocy z poniedziałku na wtorek porozumienie między Partią Komunistyczną a Federacją Lewicy Demokratycznej i Socjalistycznej, ustala zasadę, że w drugiej turze wyborów lewicę reprezentować będzie wszędzie wspólny kandydat. Będzie nim

67 ofiar katastrofy autobusowej

W miejscowości Lubienica (pół. Północ) wydarzyła się we wtorek około godziny 7,30 tragiczna katastrofa autobusowa. Na zderzeniu z Baranową do Warszawy autobus PKS marki „Jelcz” — prowadzony przez 26-letniego Stanisława Kamińskiego wpadł autobus marki „Fiat”, jadący z Ostroliki do Warszawy, prowadzony przez 62-letniego Mariana Weronieckiego.

W wyniku silnego zderzenia ciężkie i cięższe obrażenia odniosło 67 osób. 54 ofiary katastrofy odwieziono do szpitala w Pultusku, w którym kierowca St. Kamiński zmarł. Spośród przewiezionych do Pultuska ofiar wypadku ok. 10 osób będzie musiało pozostać w szpitalu. Pozostali — po udzieleniu im niezbędnej pomocy — udadzą się do swych domów.

13 ofiar katastrofy przewieziono karetami pogotowia i przygodnymi środkami lokomocji do szpitala w Serocku, gdzie po godz. 13 pozostali już tylko 2 osoby. Inne — po opatrunkach — odwieziono do ich domów.

Przeznaczni katastrofy zajmują się milicja i prokuratura. (PAP)

Po memoriale grupy FDP

Rzeczywistość i mrzonki

Opublikowanie przez hamburski tygodnik „Stern” „tajnego” memoriału grupy działaczy znajdujących się od kilku miesięcy w opozycji partii wolnych demokratów (FDP), w ścieżce atmosferze nadreńskiej stolicy podzielało jak przysłówowy grom z jasnego nieba. Wbrew obyczajom panującym w Bonn, gdzie sobota jest dniem z politycznego punktu widzenia jałowym, zanim jeszcze numer tygodnika zdążył rozejść się w sprzedaży, odnotowano już niezliczoną ilość komentarzy i wypowiedzi niemal wszystkich członków osobistości politycznych.

Cóż takiego zawiera owo memorandum, którego autorem jest — jak się wydaje — rzecznik prasowy FDP, Wolfgang Schollwer, a popiera je grupa młodszych wiekiem działaczy stronnictwa? Jest to po prostu apel o całkowite spojrzenie na europejską rzeczywistość, o porzucenie pionowych złudzeń i wypracowanie polityki, która uwzględniłaby istniejące na naszym kontynencie status quo. Autorzy memorandum postulują więc potrzebę uznania istnienia NRD, porzucenie bońskich roszczeń do reprezentowania całych Niemiec, oraz pogodzenie się z linią Odrzy-Nysy jako ostateczną granicą.

Nie trzeba dodawać, że w żadnej innej stolicy europejskiej tak skromny program-minimum nie wzbudziłby żywszego protestu. Prawdę mówiąc, nawet w Niemczech zachodnich nie jest on aż taką znów rewelacją.

Wokół sytuacji w Wietnamie

Czterokrotna przewaga liczebna USA • Nowe bombardowania obiektów cywilnych • Rezygnacja Cabot-Lodge'a • R. Kennedy o rokowaniach pokojowych

Tygodnik „U. S. News and World Report” w artykule omawiającym sytuację w Wietnamie pisze, że według oficjalnych danych przedstawionych senatowi USA, 60 proc. terytorium Wietnamu Południowego znajduje się, podobnie jak przed rokiem, pod kontrolą oddziałów powstańczych.

Stany Zjednoczone — stwierdza tygodnik — wydały w 1966 roku na wojnę w Wietnamie 16 mld. dolarów. Zaś w 1967 r. będzie ona kosztować co najmniej 22 mld. dolarów. W Wietnamie Południowym znajduje się obecnie 415 tysięcy żołnierzy amerykańskich; armia południowowietnamska liczy 600 tysięcy ludzi, zaś na pokładach okrętów VII Floty USA oraz w bazach syjamskich znajduje się jeszcze 75 tysięcy żołnierzy.

Generalowie z Pentagonu twierdzą, że siły zbrojne, jakimi dysponują, przewyższają czterokrotnie liczebność oddziałów powstańczych; mimo to nie mogą one zwyciężyć przeciwnika.

Jedną z największych pozycji artyleryjskich amerykańskich „marines” obóz „Carroll” położony w

odległości 30 km na zachód od Quang Tri w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej został w nocy z poniedziałku na wtorek dwukrotnie bombardowany ogniem z partyzanckich moździerzy. Partyzanci ostrzelali stanowisko artylerii wkrótce po północy, a następnie ponowili atak między godz. 4-5 rano. Na obóz spadło około 180 pocisków. Zginęło 4 Amerykanów, a 11 zostało rannych. Baterie amerykańskie tam usytuowane wielokrotnie ostrzeliwały już Demokratyczną Republikę Wietnamu.

Jak donoszą agencje zachodnie w poniedziałek doszło do walki między kompanią pierwszej dywizji kawalerii powietrznej USA oraz oddziałem sił patriotycznych, w odległości 63 km na północny zachód od Qui Nhon. Walki trwały cały dzień. Amerykanie stracili 7 żołnierzy, a 17 zostało rannych. Straty poniosł również oddział partyzancki.

Mimo złych warunków atmosferycznych naloty na Demokratyczną Republikę Wietnamu nie ustają. Pirackie maszyny USA kierowane są przy pomocy radaru. W poniedziałek bomby zrzucono na drogi, mosty oraz obiekty przemysłowe w Wietnamie Północnym. Samoloty bazujące na amerykańskich lotniskowcach atakowały węzeł kolejowy Thanh Hoa położony w odległości 130 km na południe od Hanoi.

„New York Times” w depeszy z Sajgonu donosi, że ambasador USA w Wietnamie Południowym, Cabot-Lodge zwrócił się o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska w ciągu najbliższych paru miesięcy, i że Waszyngton szuka już intensywnie odpowiedniego następcy. Wśród ewentualnych kandydatów wymienia się najczęściej nazwiska zastępcy Cabot-Lodge'a, Williama Portera, który realizuje program „pacyfikacji” Wietnamu Południowego, a także generała Westmorelanda.

„Tydzień roboczy” Bundestagu w Berlinie zach.

Jak donosi DPA, narady zarządów grup parlamentarnych CDU/CSU i FDP zainaugurowały w poniedziałek w Berlinie zachodnim kolejny „tydzień roboczy” Bundestagu, w którym uczestniczy około 400 deputowanych. Również od poniedziałku bawi, jak wiadomo, w Berlinie zachodnim kanclerz NRF Kiesinger. Poinformował on przedstawicieli CDU/CSU i FDP o obecnej sytuacji międzynarodowej z punktu widzenia NRF.

Podczas kolejnego prowokacyjnego zebrania tytu notabliów bońskich w Berlinie zachodnim jedna z komisji Bundestagu omówiła m. in. sprawę wielomilionowych oszustw przy eksporcie zboża, wykrytych przed kilku dniami. Sądzi się, że w aferę uwikłani są także urzędnicy niektórych ministerstw bońskich.

Członek Izby Reprezentantów USA, republikanin Findley ze stanu Illinois zaproponował, by prezydent Johnson oznaczył datę konferencji pokojowej w sprawie Wietnamu, która odbyłaby się w Rangunie i wysłał w celu rokowań z przedstawicielami DRW sekretarza Stanu Ruskę. Konferencji przewodniczyłby sekretarz generalny ONZ U Thant.

Sekretarz generalny ONZ U Thant spotkał się w poniedziałek wieczorem ze stałym przedstawicielem USA w ONZ, Arthur Goldbergerem i konferował z nim przez półtorej godziny na temat Wietnamu.

Rzecznik ONZ oświadczył, że dwaj dyplomaci „wymienili informacje na temat położenia w związku ze swymi niedawnymi podróżami na Daleki Wschód”.

Odpowiadając na pytania rzecznik oświadczył, że U Thant podtrzymuje swe niedzielne oświadczenie, iż jedynym sposobem doprowadzenia do rokowań pokojowych w sprawie Wietnamu jest przerwanie przez USA nalotów bombowych na DRW.

Senator Robert Kennedy ponownie oświadczył we wtorek, że USA powinny wstrzymać naloty na Wietnam Północny, aby w ten sposób umożliwić rokowania pokojowe.

Kennedy, który wystąpił w programie telewizji NBC, stwierdził, że ostatnie posunięcia militarne USA w Wietnamie, takie jak minowanie rzek północnowietnamskich i ostrzeliwanie DRW z łądu i z morza, stanowią eskalację wojny.

Senator oświadczył, że jego zdaniem prezydent Johnson pragnie pokoju i rokowań, ale ma w rządzie ludzi, „którzy uważają, iż obecnie nie pora na rokowania”.

Kiesinger za utrzymaniem doktryny Hallsteina

Kancelarz NRF — Kiesinger, na konferencji prasowej w gmachu Reichstagu w Berlinie zachodnim wypowiedział się we wtorek za utrzymaniem doktryny Hallsteina.

Odrzucił on postulat przewodniczącego FDP, dr. Ericha Mende, by inaczej sformułować rozpoznanie NRF do wyłącznego reprezentowania Niemiec. Kiesinger powiedział, iż nie wie „co pan Mende ma na myśli”.

Kancelarz z naciskiem wskazał na konieczność, by wszystkie trzy partie polityczne, reprezentowane w Bundestagu, zajmowały w odniesieniu do problemu polityki niemieckiej jednolite stanowisko. Postulaty, zawarte w studium, opracowanym przez grupę polityków FDP, kanclerz określił jako idee „osoby prywatnej”.

Kiesinger wyraził gotowość odbycia w każdej chwili rozmów z premierem Kosyginem, co — jak argumentował — pozwoliłoby mu przekonać szefa rządu radzieckiego o pokojowych intencjach polityki NRF.

Kancelarz NRF zakomunikował, że być może, uda się do USA, o ile okaże się, że rozmowy w Waszyngtonie mogłyby być pożyteczne. Kanclerz

znaleźliby w sobie dość odwagi cywilnej, aby te elementarne prawdy głośno powiedzieć. Taki jest w NRF moralny terror skrajnej prawicy spod znaku zrzeszonych w NPD jawnych neohitlerowców, zawodowych przesiedleńców z kierownictwa różnych „land: an-schaftów”, byłych oficerów Wehrmachtu i Waffen-SS...

W ostatnim czasie zwłaszcza zachodni Niemiecka machina propagandowa wszelkimi siłami usiłuje ugruntować w światowej opinii publicznej przeświadczenie o „nowej”, „pokojowej” polityce wschodniego rządu Kiesingera-Brandta. Sceptycy — a do nich zalicza się wskutek drogo opłaconych doświadczeń z przeszłości cały naród polski — odpowiadają, że nie wystarczy ledwie zauważalne przesunięcie akcentów, czy nawet gołosłowne zapewnienia o „wyrzuceniu się użycia siły”. Potrzebne są czyny, które by w sposób niedwuznaczny dowiodły rzeczywistego zerwania z niechlubną spuścizną „Drang nach Osten”. Jednym z takich czynów właśnie byłoby uwolnienie się od szantażu skrajnych rewizjonistów i odwetowców — tym łatwiejsze, że jak zapewnia Bonn, stanowią oni tylko nieliczną garstkę krzykaczy, margines popobawiony znaczenia... Takim czynem byłoby odważne oświadczenie właśnie zachodni Niemieckiej opinii publicznej, że czas porzucić mrzonki i pogodzić się z rzeczywistością — nawet jeśli nie bardzo jest to w smak pewnym wpływowym kołom w republice federalnej.

Wrzawa rozpetana wokół memorandum „młodych” działaczy FDP świadczy jednak o tym, że jak dalecy jeszcze jesteśmy od takiego szczerzego postawienia sprawy. Kto żył — pospieszył odciąć się od tego stronnictwa, którego nie ma wyrazu programu, obawa przed przypięciem etykiety „kapitulanta” okazała się raz jeszcze silniejsza od wszelkich względów rzeczowych.

TADEUSZ SZAFAR

Garrison kończy pierwszy etap śledztwa?

Negatywna opinia prasy amerykańskiej

Wezwanie pod odpowiedzialnością karną kolejnego świadka w śledztwie Garrisona, J. B. Dauenhauera, wydaje się zapowiadać zakończenie pierwszego przedwczesnego etapu śledztwa.

Drugi etap rozpocznie się prawdopodobnie 14 bm., na ten tydzień bowiem wyznaczony został termin pierwszego przesłuchania Day Shawa. Sędzia kryminalny, który będzie przesłuchiwał Shawę, zaprosił do współuczestnictwa w przesłuchaniu innych sędziów okręgowych, do czego nie jest zobowiązany przez miejscową procedurę. Jednocześnie sędzia zapowiedział, że „drastycznie ograniczył” obsługę prasową przesłuchania Shawę, aby uniknąć nadmiernego rozgłosu prasowego i tym samym nie zaszkodzić możliwościom wyroku jury, na procesie. Policja przedsięwzięła też nadzwyczajne środki bezpieczeństwa, dość zresztą dziwne, gdyż Shaw przebywa obecnie na wolności za kaucją, a o „wypadek” w Nowym Orleanie nigdy nie było trudno. Dopiero teraz korespondenci amerykańscy zaczynają między wierszami przyznawać, że Nowy Orlean jest drugą stolicą mafii „Cosa Nostra” i że rolę w nim od gangsterów w dawnym stylu chicagowskim.

Jeżeli chodzi o enuncjację prasową, to w r. b. zauważyć można że dopiero teraz — po 18 dniach od ujawnienia śledztwa Garrisona — dzienniki amerykańskie zaczynają zamieszczać pierwsze komentarze własne na ten temat — wszystkie

na razie zdecydowanie negatywne i obwiniające Garrisona o szukanie rozgłosu. Z wyjątkiem obszernej korespondencji czołowego korespondenta UPI w Białym Domu, Merrimana Smitha, który stara się wobec Garrisona zachować pewną miarę obiektywizmu, choć nie tai swego skrajnego sceptycyzmu — głosy prasy cechuje wyraźna wrogość wobec samej zasady „rozgrzebywania” zabójstwa Kennedy'ego. Należy podkreślić, że zarówno „Washington Post”, jak i „Dallas Times Herald” które pierwsze zabrały głos, zajmują do tej pory absolutnie nieprzejednane stanowisko wobec prób podważenia raportu Warren'a, podejmowanych wcześniej. Główna pretensja do Garrisona dotyczy faktu, że nie chce on współpracować z FBI i że kwestionuje fakty „ustalone przez urzędników sprawiedliwości na miejscu”, tzn. w Dallas. (PAP)

Amerykanie o raporcie komisji Warrena

Według sondażu przeprowadzonego przez instytut badawczy opinii publicznej Harris'a, 59 proc. Amerykanów uważa, że nie wszystko zostało wyjaśnione w sprawie zabójstwa Kennedy'ego. Niemniej aż 58 proc. ankietowanych uważa, że niecelowe byłoby ponowne przeprowadzenie badań przez Komisję Warrena. 27 proc. odpowiedziało się za wznowienie śledztwa. Spośród 77 proc. objętych badaniem, którzy wyrazili przekonanie, że Oswald strzelił do prezydenta, 44 proc. uznało, że Oswald zamieszany był w spisku, podczas gdy 35 uważało, że działał on sam. (PAP)

Powściągliwe oskarżenie prez. Sukarno

Od wtorku 7 marca rano obraduje w Djakarcie tymczasowe doradcze zgromadzenie ludowe, aby przedyskutować i rozstrzygnąć „problem Sukarno”. Sam prezydent Sukarno nie przybył na otwarcie sesji zgromadzenia. Obrady odbywają się pod ochroną wojska. W godzinach przedpołudniowych grupy antysukarnowskich studentów ograniczyły się do jazdy samochodami po mieście, wymachując flagami i wykrzykując hasła z żądaniem definitywnego usunięcia prezydenta.

Sesję zgał generał Nasution jako przewodniczący zgromadzenia. Następnie zabrał głos generał Suharto. Według relacji AFP, jego przemówienie miało charakter mowy oskarżycielskiej, ale dość powściągliwej. Suharto oświadczył, że prezydent wiedział o przygotowaniu do zamachu stanu z 1965 roku, ale — jak się zdaje — nie był poinformowany wcześniej o jego terminie. Suharto zwołał zgromadzenie, by nie podejmowało żadnych kroków, które „mogłyby stworzyć więcej konfliktów”. Podkreślił, że Sukarno cieszy się jeszcze w kraju znacznym poparciem i jest „często szanowany” również w siłach zbrojnych jako człowiek, który dał niepodległość krajowi, walczył przeciw imperializmowi i wprowadził Indonezję na arenę międzynarodową.

Według relacji Reutera z tego przemówienia, Suharto powiedział, że prezydent Sukarno widocznie nie inspirował zamachu i nie kierował nim za kulissami, ale zdawał sobie sprawę z nadchodzących wydarzeń, aczkolwiek konkretnie nie wiedział, kiedy i co nastąpi. Powołał się on na słowa prezydenta, że wiadomość o zamordowaniu sześciu generałów była dla niego zupełnym zaskoczeniem. (PAP)

Telefony

W mieszkaniu przy ul. Dębowej 13-miesięczny S. K. poparzył się wrzącą wodą, doznając oparzeń II stopnia.

12-letnia M. N. potracona została na jezdni ul. Gwardii Ludowej przez „Warsawę”. Z ogólnymi obrażeniami dziecko przewieziono do szpitala. (t)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Michał Łuczak.

To już
nie te kobiety

PZPO IM. KOMUNY PARYSKIEJ:
mówi zastępca dyrektora Antoni
Piłczyński

— Jesteście chyba jednym
z najbardziej kobiecych zakła-
dów w Poznaniu?

— Tak. 85 procent załogi
stanowią kobiety. Wprawdzie
o dużej rozpiętości wieku cho-
ciaż w ostatnich 5 latach po-
ważnie odmłodziłyśmy załogę
obserwując wiele korzystnych
zmian nie tylko w produkcji
ale w życiu całego zakładu.

— W czym się to przejawia?

— Przede wszystkim przy-
zakładowe szkoły dostarczają
nam wysoko-kwalifikowanych
kadr które przygotowane są
do podjęcia różnorodnej pro-
dukcji i na najbardziej nawet
skomplikowanych maszynach.
Absolwentki tych szkół są też
społecznie zaangażowane.

— Wynikałoby z tego że bio-
rą również żywy udział w pra-
cy organizacji społecznych.

— Młode kadry stanowią już
60 procent działaczek. Wraz z
ich włączeniem się do pracy
skończyły się działaczki omni-
busy dźwigające nieraz po
kilkanaście funkcji.

— A męska mniejszość?

— Znalazła się w niebezpie-
czeństwie na niektórych wy-
działach uważanych dotych-
czas za wybitnie męskie, jak
przygotowania produkcji, kra-
jalnia czy dozór techniczny.
Kobiety wyparły mężczyzn
przy układaniu tkanin. Są bar-
dziej delikatne, szybciej wy-
nagają błędy w tkaninach i są
bardziej wrażliwe na kolo-
rystykę. Te cechy leżą w na-
turze kobiet i dzięki temu bar-
dziej emocjonalnie angażują
się w pracę. Mimo kłopotów
rodziny i dużych obowiązków
kobiety są bardziej sumien-
ne w pracy. Ponadto ce-
chuje je duża rzeczowość przy
wysuwaniu wniosków. Ostat-
nio podejmowałyśmy zobowią-
zania. Wszystkie postulaty ko-
biet były przemyślane i realne.

Dlaczego konduktorka
się nie uśmiecha?

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
KOMUNIKACYJNE: mówi zastęp-
ca dyrektora Andrzej Boreczński

Przynajmniej raz dziennie w
drodę do pracy lub z pracy
spotykamy w tramwaju, auto-
busie, czy trolejbusie konduk-
torkę. Zrobi dziurkę w mie-
sięczym, albo zainkasuje 50
gr. Czasem się uśmiechnie...

— A dlaczego nie wszystkie
się uśmiechają, Panie Dyrek-
torze?

— To wynika chyba ze zmę-
czenia. Jadąc kilka przystan-
ków nie zdajemy sobie często
sprawy, że ta kobieta objęła
służbę o godzinie 4.20 a jeżeli

Miedzy nami mężczyznami O KOBIETACH

O kobietach można długo. Można mówić, śpiewać i pisać, dobrze i źle. A że najwięcej
zdań na temat kobiet mają mężczyźni więc w przededniu 8 marca zwróciliśmy się do nich
z prośbą o wypowiedź na temat zdawać by się mogło znany: jak kobiety pracują, uczą się,
wypoczywają.
Wypowiedzi zamieszczone niżej nie są kurtuazyjnym ukłonem z okazji Dnia Kobiet.
Absolutnie wszyscy rozmówcy zapewniali, że to co mówią jest obiektywną oceną
(Jeżeli taka w ogóle istnieje) kobiet, z którymi mają kontakt z racji zależności służbowych
lub pracy społecznej. Posłuchajmy:

mieszka na przedmieściach to
już krótko po trzeciej musiała
opuścić dom.

— Czy zdaniem dyrektora
jest jakaś zasadnicza różnica
między wykonywaniem obo-
wiązków konduktorskich przez
kobiety a mężczyzn?

— Zasadniczych nie ma. U
kobiet obserwujemy większą
inicjatywę w kasowaniu za
przejazd. Jednak łatwiej niż
mężczyźni pozwalają się wcią-
gnąć w dyskusję z pasażerami,
kończąc się często krytyczną
notatką w prasie. Pasażer ma
tę przewagę nad konduktorką,
która źle się zachowała, że
może ją opisać w gazecie. W
stosunku do niegrzecznego pa-
sażera konduktorka nie może
tego zrobić. Poza tym trudniej
pasażerowi spotkać w drodze
do pracy i z pracy niegrzeczną
konduktorkę niż tej ostatniej,
w czasie służby, dziesięciu pa-
sażerów, którzy wstali lewą
nogą z łóżka. Nie tolerujemy
żadnych niegrzeczności ze stro-
ny naszego personelu, ale chętnie
nie widzimy też każdy, nawet
najdrobniejszy dowód uznania
dla ich ciężkiej pracy ze stro-
ny korzystających z miejskich
środków komunikacji.

Pani inżynier
się nie boi

POLITECHNIKA POZNAŃSKA:
mówi dziekan Wydziału Budow-
nictwa Lądowego doc. dr inż.
Wiktor Jankowski.

— W ostatnich latach coraz
więcej kobiet wykazuje za-
interesowanie technicznymi
kierunkami studiów. Stysze-
liśmy, że na Politechnice naj-
bardziej sfeminizowany jest
Wydział Budownictwa Lądo-
wego. Czy to prawda, Panie
Dziekanie?

— Zawsze mieliśmy na na-
szym wydziale niewielki pro-
cent niewiast, ale od 3 lat no-
tujemy wzmożony pęd do tego
kierunku studiów. Średnio na
całym wydziale niewiasty stan-
owią 1/3 studiujących a na
pierwszym roku procent ten
jest nawet wyższy i najwyższy
w Politechnice.

— Jakże różnice znajduje
Pan między studentkami a stu-
dentami?

— W przedmiotach specja-
listycznych mężczyźni wyka-
zują więcej pomysłowości i
inwencji. Niewiasty nadrabia-

ją to większą systematyczno-
ścią i pracowitością. Zawód
inżyniera budowlanego jest u-
ciążliwy i trudny, wymaga od-
powiedniej težyny fizycznej.
Wydaje mi się, że odpowied-
niejszym kandydatem do tego
zawodu mimo wszystko jest
mężczyzna.

— Co zdecydowało więc o
tym, że kobiety tak bardzo in-
teresują się tym właśnie wy-
działem?

— Kiedyś absolwentki szły
bezpośrednio do biur projekto-
wych. To było chyba zasadni-
czym motywem zaintereso-
wania. Dzisiaj nie można być
projektantem bez odpowied-
niego stażu na budowie. Mimo
to zainteresowanie nie spada.

Tam gdzie rządzą
mężczyźni

„LECHIA”: mówi zastępca dy-
rektora Ryszard Bugaj.

— Jak to się dzieje Panie
Dyrektorze, że w zakładzie któ-
rego załoga w 80 procentach
składa się z kobiet, wszystkie
kluczowe stanowiska obsadzo-
ne są przez mężczyzn?

— Dopóki pytanie dotyczy
dyrekcji, sprawa może wyda-
wać się dyskusyjna. W odnie-
sieniu do przewodniczących
organizacji politycznych i spo-
łecznych (poza Ligą Kobiet)
oraz Rady Zakładowej, rzecz
ma się zupełnie inaczej. Tak-
iego układu życzyły sobie ma-
sy, a masy to jak się pan zda-
ży zorientować, kobiety.

— Czyżby kobiety traktowa-
ły męczyznę jako pewnego
rodzaju niezależnego rozjemcę,
obdarzając go funkcją prze-
wodniczącą?

— Raczej nie. Wszystkie
sprawy, typowe dla środowi-
ska kobiecego, załatwiają do-
skonale we własnym gronie,
nie angażują w to mężczyzn.

— A jak Pan ocenia pracę
kobiet w produkcji?

— Z kobietą częściej załogi
mamy najmniej kłopotów. Ko-
biety są bardziej zdyscyplino-
wane, pracowitsze i solidniej-
sze przy wykonywaniu swoich
obowiązków. Mówię to nie
jako reprezentant mniejszości,
kurtuazyjnie z okazji Dnia

Kobiet, ale jako przedstawi-
ciel dyrekcji, która tak ocenia
postawę kobiet w „Lechii”.

Uwaga
na portfell

PDT: mówi dyrektor Mieczysław
Tchorezowski.

— Panie dyrektorze, ile eks-
pedientek czyha na moją kie-
szeń, kiedy przestąpię progi
„Okraglaka”?

— Wszystkie. W przeciwnym
razie nie byłyby kobietami.
A poza tym miałyby słabe
kwalifikacje jako pracow-
nice handlu. Klientowi należy
bowiem odpowiednio pokazać
towar, czyli zaagitować go i
przekonać do kupna.

— Czy ten ideał sprzedaw-
czyni jest w PDT powszechny?
— Tak powinno być.

— A gdyby Panu zapro-
ponowano wymianę personelu na
męski, zgodziłby się Pan?

— W żadnym razie nie. Dam
tylko jeden przykład. Po męż-
czyźnie objęła stoisko kobie-
ta. W krótkim okresie zaob-
serwowaliśmy zwiększone o-
broty i znacznie większą ope-
ratywność w uzyskiwaniu to-
waru na stoisko. Z dużym u-
znaniem wyrażam się o działale
sprzedaży a szczególnie o za-
łodze kobiecej.

— Czego Pan życzy swojej
żeńskej załodze z okazji Dnia
Kobiet?

— Żeby „Głos Wielkopolski”
miał jak najmniej okazji do
ich krytykowania.

Nauczycielka
jak matka

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 83:
mówi kierownik Kazimierz Rogo-
ziński

— Szkoła, którą Pan kieruje
uchodzi za najliczniejszą w Po-
znaniu pod względem kadr i
chyba najbardziej sfeminizo-
waną.

— W części dotyczącej licz-
by nauczycieli ma pan rację.
Cały personel szkolny, oczy-
wiście kobiecy, wynosi 52 oso-
by, w tym 36 nauczycielek. Do
tego należy jednak dodać 8
nauczycieli, co automatycznie
kwalifikuje nas do szkół śred-
nio sfeminizowanych, gdyż są
w Poznaniu szkoły o znacznie
wyższym procencie nauczycie-
lek.



— Zawód nauczycielski zo-
stał więc niemal całkowicie o-
panowany przez kobiety?

— To nie jest źle. Nie potra-
fię wyobrazić sobie mężczyzny
w klasie pierwszej, który za-
stąpiłby nauczycielkę. Jest ona
przedłużeniem matki. Z ser-
cem i bardziej uczuciowo wpro-
wadza malucha w organizo-
wane życie szkolne. Dosłownie
za rękę. Pomoże uczesać się,
albo guzik zapnie, kiedy zaj-
dzie potrzeba. Kobieta ma tę
przewagę nad mężczyzną, że
tak samo jak on spełnia obo-
wiązki dydaktyczne ale rów-
nocześnie, jak matka, dostrze-
że źle zapięty kołnierzyk.

— W klasach starszych zmie-
niają się problemy. Czy w tym
wypadku mężczyzna nie jest
odpowiedniejszym kandyda-
tem?

— Nie prowadziłbym linii
podziału między mężczyznami
a kobietami lecz raczej między
słabymi a dobrymi wychowaw-
cami. Osobowość nauczyciela,
jego autorytet i umiejętność
wytworzenia odpowiedniej at-
mosfery decydują o dobrej pra-
cy wychowawczej, wprowadze-
niuładu, dyscypliny i wyso-
kiego poziomu nauczania. Ko-
biety potrafią to robić równie
dobrze jak mężczyźni, a wiele
z nich nawet lepiej.

W co ubrać
turystkę?

ZARZĄD OKRĘGU PTTK: mówi
sekretarz Andrzej Buczyński

— Czy zainteresowanie tu-
rystyki wśród kobiet jest du-
że?

— Duże i coraz większe. U-
czestniczek imprez turystycz-
nych mamy sporo. Znacznie
gorzej jest z działaczkami.

— Dlaczego?
— Musiałbym zapytać moją
żonę.

— Czy kobiety są w stanie
podołać trudnym wymaganiom
stawianym w turystyce kwalifi-
fikowanej?

— W rajdach, nawet w naj-
cięższych warunkach są rów-
nie wytrzymałe jak mężczyźni.
Bywają nawet wypadki, że w
krytycznych momentach w
najtrudniejszych dyscyplinach
jak wspinaczka, speleologia,
trudne spływy kajakowe, wy-
kazują więcej opanowania i
odporności psychicznej od męż-
czyzn.

— Dlaczego więc stosunko-
wo mało kobiet bierze udział
w imprezach kajakowych?

— Bo największy procent
niepływających jest właśnie
wśród kobiet, nawet bardzo
młodych.

— Uważa pan więc, że poza
słabymi umiejętnościami pły-
wackimi nie stoi na prze-
szkodzie, by turystyka wśród
kobiet rozwijała się żywioło-
wo?

— Powinna się rozwijać, ale
turystki, niestety, nie ma w co
ubrać i brak dla niej sprzętu.
Ciężki plecak skonstruowany
na męskie plecy, buty narciar-
skie, narty, skafander czy do-
bry rower turystyczny dla męż-
czyzn znaleźć można stosunko-
wo łatwo. Takiego sprzętu dla
kobiet jest bardzo mało, albo
w ogóle brak.

Rozmawiał:

BOGDAN DOHNKE

Na stanowiskach krakowskich archeologów (1)

Archeolodzy są bardzo po-
wściągliwi i ostrożni. Nie
znoszą słowa: rewelacja i ne-
cących pokus snucia luźnych reflek-
sji i legend nad wykopaliskami. A
jednak, na zewnątrz, do prasy prze-
dostawali się od dłuższego czasu in-
formacje o tym, że archeolodzy kra-
kowscy szykują jakieś niespodzian-
ki, które być może zmienią nasze
wyobrażenia o początkach historii
Polski, dostarczą dowód na istnienie
wcześniejszych prób organizowania
państwa, a przynajmniej trwałego,
zorganizowanego osadnictwa. Pięć
stanowisk archeologicznych w Kra-
kowie zwraca obecnie największą
uwagę: Nowa Huta, Rynek, wzgórze
św. Salwatora i Krzemionek oraz
Wawel. Pracami w Nowej Hucie
kieruje dr S. Buratyński z nowo-
huckiego oddziału Muzeum Arche-
ologicznego, wzgórze i rynek badał
doc. dr W. Zin z Katedry Historii
Architektury Polski Politechniki
Krakowskiej; doc. dr A. Żaki pro-
wadzi prace wykopaliskowe na Wa-
welu.

Starsza siostra Krakowa?

Może właśnie wykopaliska w No-
wej Hucie są dziś największą nie-
spodzianką i rewelacją archeolo-
giczną dla Krakowa. O Krakowie
od dawna wiadano powszechnie,
że jest bardzo stary. Wsie, na któ-
rych leży dzisiejsza Nowa Huta,

były natomiast archeologicznie w
ogóle nieznane, nigdy niebadane.
O kilkaset metrów od wielkich pie-
ców Huty Lenina znaleźli tymcza-
sem archeolodzy formy odlewnicze
prastarego hutnictwa z epoki brązu.
Tradycje hutnicze dzisiejszej huty
sięgają więc tysięcznego roku przed
naszą erą, garncarskie są jeszcze
starsze. Obecne losy starych hut,
pieców garncarskich i skarbców
związane są z Nową Hutą, z wielką
budową. Wyłącznie dzięki niej zo-

stały poznane. Muzeum Archeolo-
giczne w Nowej Hucie jest dzisiaj
jedną z najstarszych instytucji w
mieście. Zaczęło swą pracę równo-
cześnie z budową huty. Archeolodzy
szybko, jeszcze przed rozpoczęciem
prac ziemnych, zrozumieli jaką szan-
sę otwiera im wielka budowa. Szan-
se te były zupełnie wyjątkowe.
Możliwość przebadania terenu, ja-
kiego nikt nie oddałby nigdy we
władanie archeologom — 200 kilo-
metrów kwadratowych. Już pierw-
sze lata robót przyniosły zadziwia-
jące rezultaty. Na ziemi, która nie
była pod trwałą zabudową, tuż pod
powierzchnią, na nieznaczonej głą-
bokości, pojawiły się najcenniejsze

zabytki, rysować zaczęły się naj-
starsze centra kulturowe.
Pradzieje Nowej Huty
Od dwóch lat w Muzeum Arche-
ologicznym w Krakowie czynna jest
duża wystawa: „Pradzieje Nowej
Huty”. Po wystawie tej oprowadza
mnie dr Buratyński, kierownik no-
wowhuckiego oddziału Muzeum. Na
jednej z pierwszych plansz widzę
grupe archeologów w wykopie, przy
budowanym buldożerze. Fotogra-
fia ta, objaśnia mnie doktor, obra-
zuje metodykę i tempo prac. Arche-

zabytki, rysować zaczęły się naj-
starsze centra kulturowe.

Pradzieje Nowej Huty

olog, w dzień i w nocy przez kilka-
naście lat chodził w polu za kopar-
ką, wyjmował spod niej skorupy,
zabezpieczał skarby. Czasami za-
trzymywał koparkę ratując zabytki.
Ciężka praca, ale jakże pasjonująca.

Pradzieje Nowej Huty otwiera
epoka kamienia gładzonego — okres
od 4000 lat do 1700 przed naszą erą.
Epoka najbardziej prymitywnych
form rolniczych kultur neolitycz-
nych. Właśnie na terenie samego
centrum Nowej Huty znaleziono
najstarsze jamy mieszkalne pier-
wotnego człowieka, obok nich na-
rzedzia pracy, kości, naczynia gli-
niane. Znalezione cmentarzyska
szkieletowe, w grobach miedziane

Największy rozgłos nadał jednak
badaniom w Nowej Hucie skarb
1060 srebrnych monet i starej bi-
żuterii. Znalezione go w Pleszowie,
na terenie budowy stacji zdawczej,
tuż pod ziemią. Najmłodsza moneta
w tym skarbie pochodzi z roku 1038,
z czasów najazdu Brzetysława Cze-
skiego, najwięcej jest monet pia-
stowskich Mieszka I i Bolesława
Chrobrego, są w nim jednak rów-
nież monety, i to jest rzeczą naj-
bardziej zastanawiającą — z wysp
brytyjskich, Danii, Niemiec i mo-
neta z X wieku z... Samarkandy.
Jakież kontakty handlowe musieli
mieć więc mieszkańcy dzisiejszej
Nowej Huty przed wiekami?

sztylety i ozdoby. Są to najstarsze
zabytki metalowe z odkrytych do-
tychczas w Polsce. Z epoki brązu
odkapano najstarsze kamienne for-
my odlewnicze, gotowe ozdoby i na-
rzedzia. Z epoki żelaza: dymarkę
— prymitywny piec hutniczy, naj-
wcześniejszy prototyp huty. Ogła-
dam ją. Ma kształt kulistego cy-
lindra o 15-centymetrowej średnicy
u góry i 35-centymetrowej dna.
Ścianki mają kilka centymetrów
grubości, są spiekane, wykruszone,
przypalone. Na dnie pieca leży bry-
ła żużlu z rudy darniowej.

Huta Lenina dopinguje archeologów

Po zwiedzeniu wystawy pytam
archeologa, kiedy nowohuckie prace
zostaną zakończone, kiedy powstaną
prace syntetyzujące. Nie przedko,
mówi dr Buratyński. Prace nad roz-
budową Nowej Huty są jeszcze w
pełnym toku. Niedawno podjęta zo-
stała decyzja budowy nowego wy-
działu Huty. Huta, która pierwotnie
miała dawać dwa i pół miliona ton
stali rocznie, produkować będzie w
przyszłości dwakroć więcej. Właśnie
ostatni rok po rozpoczęciu prac przy
nowym wydziale był w kombinacji,
a tym samym u archeologów naj-
bardziej płodny. Zdarzały się dni, w
których 130 robotników pracowało
na archeologicznym wykopie. Prze-
badano ponad 6 ha ziemi w ciągu
roku, powiększono liczbę stanowisk
do 62, znaleziono dwa nowe cmen-
tarzyska, wykazano ciągłość zalud-
nienia wsi leżących nieopodal huty:
Pleszowa i Wyciąża na przestrzeni
ponad 40 wieków. Co najmniej 13
lat jest więc jeszcze przed nami do
roboty. Dopiero potem, gdy prace
ratownicze zostaną zakończone,
mówi dr Buratyński, przyjdzie czas
na opracowanie i syntezy. Co one
pokażą? Czy dojdzie do odkrycia
nowego Biskupina?

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Własna żona nie rdzewieje!

Toast

Obywatele! Mężowie!

Pozwólcie mi wnieść toast z okazji Dnia Kobiet. Toast niezwykle i niebanalny. Za zdrowie naszych żon w średnim wieku. Bo przecież nie ma starych kobiet, więc nie ma i starych żon.

Niektóre rzeczy z latami nabierają wartości jak wino. Do tej kategorii należą również i nasze żony. Samochód po dziesięciu latach traci: więcej pali, wymaga częstszych remontów, kwalifikuje się swolna na złom. Niektórzy mężowie uważają, że podobnie jest z ich żonami, woleliby je wymienić na jakiś nowszy model o bardziej nowoczesnej linii i lśniącej karoserii. Jakże błądzą! Żona po pierwszym dziesięcioleciu nabiera wartości i teraz dopiero pokazuje pełnię zalet, z każdym rokiem stając się coraz bardziej użyteczna, coraz bardziej niezastąpiona dla męża.

Co prawda po 15—20 latach wymaga czasami przemalowania i niewielkich inwestycji konfekcyjnych, ale warta jest tego. A po 25 latach pożycia staje się po prostu nie do zastąpienia. Być może nie ma tak lśniącej karoserii jak najnowsze modele, ale coś za wartości w sobie kryje.

Guziki, które ona przyszyła trzymają się znacznie dłużej. Wie już, że pieniądze nie rosną na drzewach, a jeśli jeszcze w to wierzy, to rozumie, że te drzewa z pieniędzmi nie rosną na jej działce. Kiedy czasem wyniesie kubeł ze śmieciami, nie robi z tego problemu na miarę racji stanu. A jeśli, co się przecież zdarza, znajdzie włos w nie swoim kolorze na waszej marynarce — nie robi z tego wielkiego problemu. Rozumie, że w autobusie, którym jeździsz do pracy, niektóre kobiety mogą się cesać. W razie domowej różnicy zdań, nie woła już, że wróci do mamy. Pościłki gotowane przez nią nie smakują jak pomyłka gastronomiczna w stołówce. W razie potrzeby potrafi sama naprawić elektryczne korki, przetkać zlew i nastawić telewizor. Idąc na zakupy, od czasu do czasu przypomina sobie, że nie jesteście członkiem Ligi Antyalkoholowej i potrafi przynieść do domu butelkę czegoś, co rozgrzewa zziębnięte serce. Jeśli przed pierwszym wasz „zaskórniak” jest już absolutnie i rzeczywiście wyczerpany, potrafi wy-czarować z bieliźniarki lub z puszki z napisem „ryż” jakiegoś finansowego rezerwy i wesprzeć was pożyczką bezprocentową. Młoda żona w takich sytuacjach jest z reguły u progu bankructwa, a czasem, o czym zapewne nie wiecie, sekretne zadłużona u przyjaciółek.

Obywatele! Mężowie!

Wiele wysiłku, nakładu pracy potrzeba aby z młodego nieopierzzonego pisklęcia wychować rozsądną i zaradną kobietę — matkę i autentyczną żonę, która potrafi zdać egzamin w trudnych sytuacjach życiowych. I kiedyście już tę ciężką niewdzięczną robotę odwalili, kiedyście się już dochoowali kadry, której pozazdrościłby wam nie jeden personalnik — rozglądacie się za czymś co na nowo wymagać będzie pedagogicznych wysiłków i lat żmudnej pracy?! Gdzie wasz rozsądek?! Gdzie prawidłowa polityka personalna?! Czyście zapomnieli, czegośmy was uczyli od lat: kadry, obywateli, rosną przy robocie!

Dlatego pozwólcie, że w ten dzień świąteczny, w Międzynarodowy Dzień Kobiet wnieście toast za zdrowie naszych godnych zaufania, sprawdzonych w toku lat budownictwa podstaw naszych ognisk domowych, towarzyszek — żon i matek, które sprawną ręką przez cały rok stosują wobec nas na bazie najwyższej techniki zasadę zdalnego sterowania, a które w ten jeden dzień w roku skromnie spuszczać oczy, pozwalają traktować się jako pleć słabsza i bezradniejsza!

Za ich zdrowie!

JAR

I tak — mamy już za sobą pierwszy etap pracy po VII Plenum KC PZPR. Komisje do spraw usprawnienia organizacji pracy wysunęły szereg wniosków — dotyczących głównie problemów rytmiczności produkcji i zatrudnienia. Ich postulaty i propozycje wynikały z analizy bieżącej sytuacji przedsiębiorstwa i obejmowały najbardziej aktualne zagadnienia, których rozwiązania domaga się dzień dzisiejszy.

Jak można ocenić ten dorobek? Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że główną zdobyczą pierwszego etapu realizacji uchwały VII Plenum jest dobra atmosfera wytworzona w zakładach, atmosfera sprzyjająca rozwiązywaniu trudnych problemów. Następnym zwracającą uwagę rezultatem — to poprawa rytmiczności produkcji. Nadal jednak sprawa ta musi się znajdować w centrum uwagi administracji gospodarczej i aparatu politycznego. Dźwięczą już bowiem sygnały, że po dobrych rezultatach stycznia oraz pierwszej dekady lutego, najbliższe tygodnie mogą przynieść pewne trudności w wykonywaniu planu.

Również

Istotnie: zakłady bardziej równomiernie podzieliły swoje roczne zadania na kwartały, miesiące i dekady; lepiej też przygotowały się do „przejścia” od roku ubiegłego do roku bieżącego. Nie było tu — po raz pierwszy chyba od lat — żadnego załamania, a zadania były wykonywane sy-

Po VII Plenum

OCENY I WNIOSKI

stematycznie i rytmicznie. 30—33 proc. całomiesięcznego planu w pierwszej dekadzie stycznia i podobnie — w pierwszej dekadzie lutego, to jest wynik zadowalający. Ale — jak wspomnieliśmy — w drugiej i trzeciej dekadzie lutego zaobserwowano znów pewne zakłócenia.

Dlatego problem utrzymania rytmiczności jest w dalszym ciągu tak ważną sprawą.

Osiągnięciem komisji zakładowych stało się również to, że zanika powoli mocno zakorzeniony w fabrykach pogląd, iż zamiast usprawnienia produkcji, przestawienia i udoskonalenia parku maszynowego itp. — lepiej zażądać dodatkowych pracowników. Słowem pęd do nadmiernego zatrudnienia został przyhamowany. Szereg wniosków komisji ujawniło poważne w tej dziedzinie rezerwy. I jeszcze jedno: nastąpiła poprawa struktury zatrudnienia na korzyść robotników bezpośrednio produkcyjnych.

Początki nowego

Wszystko to jednak jest dopiero początkiem przełamywania starych nawyków i starej praktyki. Sprawy racjonalnego gospodarowania kadrami będą i w następnych miesiącach znajdowały się na war-

szcie komisji i kierownictwa przedsiębiorstw.

Około 50 tys. osób, działających w komisjach zakładowych zgłosiło bardzo wiele wniosków nie tylko oczywiście z zakresu rytmiczności czy też zatrudnienia. Badano przecież całokształt funkcjonowania zakładu, i liczne wnioski musiały dotyczyć tak że problemów planowania wewnątrzfabrycznego, powiązań kooperacyjnych, jakości produkcji itp. Tutaj jednak nasuwają się dwie uwagi. Bywają propozycje dotyczące spraw takich, które powinny być załatwione w normalnym trybie roboczym przez administrację gospodarczą. Ich bezsporność nie podlega żadnej dyskusji.

Takie więc propozycje, jak „konieczność sprawdzania sprawności obrabiarki przed jej przekazaniem odbiorcy”, jak „produkowanie wyrobów zgodnych z normami” itd. — uznać trzeba praktycznie za chybione. Działalność komisji ma przecież spowodować usprawnienie organizacji produkcji i pracy, a nie dotyczyć elementarnych obowiązków kierownictwa...

Dalej — w głąb

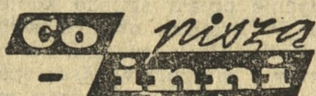
Ponadto nie we wszystkich przedsiębiorstwach stwo-

rzone system, w pełni gwarantujący realizację słusznych postulatów i zapewniający informowanie załogi o przebiegu tych konkretnych prac. A są to naturalnie wręcz niezbędne warunki powodzenia całej akcji.

Usuwanie te wszystkie słabości, komisje będą musiały obecnie głębiej wnikać w ekonomikę przedsiębiorstwa. Przedmiotem ich zainteresowania stać się powinny poszczególne stanowiska robocze, zapewnienie prawidłowego rozrachunku gospodarczego, badania pracy wydajności pomocniczych i zaplecza technicznego, kooperacji itp. Nie są to sprawy łatwe. Dlatego też nie można komisji pozostawić samej sobie. Wybitnie potrzebna staje się tutaj pomoc zarówno zjednoczeń, jak i placówek naukowo-badawczych.

Nie może być miejsca w tych pracach na improwizację. Każda inicjatywa, każdy pomysł powinien znaleźć oparcie w naukowym zbadaniu i w kom-pleksowej analizie całej dyskusyjnej sprawy. Dopiero wtedy działalność komisji nabierze pełnych rumieńców i przyniesie najlepsze efekty.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI



Takim tytułem opatrzyła „TRYBUNA LUDU” z 6 marca (wyd. C) artykuł swego stałego korespondenta w Pekinie DANIELA LULIŃSKIEGO. Autor pisze na wstępie, że obecny okres stoi w Chinach pod znakiem apeli kierownictwa partyjnego i państwowego do „czerwonych strażników” o ograniczenie „rewolucji kulturalnej”. Chłopów i robotników wzywa się do pracy, zaś młodzież szkół średnich i podstawowych ma jak najszybciej wrócić do szkół, co wg pierwotnych zamierzeń planowano dopiero za pół roku. Decyzją KC KPCh wzywa się wszystkich nauczycieli, pracowników przemysłu, służby zdrowia, kultury oraz wszelkiego rodzaju instytucji i przedsiębiorstw wojskowych do powrotu do miejsc stałego zamieszkania. Nie ustaje natomiast w prasie kampania antyradziecka, choć ostatnio w Pekinie nie było demonstracji przeciw ZSRR; natomiast były wystąpienia antyradzieckie w niektórych miastach prowincjonalnych.

23 lutego ukazał się w teoretycznym organie KC KPCh „Czerwonym Sztandarze” artykuł pt. „Kadry powinny być traktowane sprawnie”.

Stwierdza się w nim — pisze korespondent — że „większość kadr KPCh i Związku Młodzieży Komunistycznej jest dobra”, że działacze partii i młodzieży „wszystkich

Chińska „rewolucja kulturalna” szuka kompromisu?

szczebli”, także ci, którzy popełnili „bardzo poważne błędy” będą traktowani łagodnie, jeśli złożą samokrytykę i „powrócą do linii Mao”. Będą oni mogli zachować swe stanowiska, a nawet wchodzić w skład nowych organów „rewolucyjnej władzy”.

W artykule „Czerwonego Sztandaru” widoczne jest dążenie do wykazywania, że prawdziwymi wrogami „rewolucji kulturalnej” i linii Mao jest tylko „garstka” osób we władzach partii kroczących drogą kapitalistyczną, która jednak nadal posiada „bazę społeczną” dla swej działalności. W tym kontekście warto dodać, że ostatnio ataki personalne uciły: ograniczają się w zasadzie do przewodniczącego ChRL, Liu Szao-tsi i sekretarza generalnego KC KPCh, Teng Siao-pinga. Od czasu do czasu czyta się również artykuły napaści na środowiska kulturalne, oraz na ekonomistów (...)

„Czerwony Sztandar” oceniając ostatnie półrocze walki „o władzę” wysnuwa wniosek, iż bez pozyskania większości

dotychczasowej kadry partyjnej i administracyjnej nie będzie można „rzeczywiście przejąć władzy” i kontynuować „rewolucji kulturalnej”, że „rewolucyjnym buntownikom” może grozić izolacja.

Dlatego kierownictwo „rewolucji kulturalnej” wysuwa obecnie hasło utworzenia tzw. „trójszronnego sojuszu”, który będzie sprawował „rewolucyjną władzę”. W skład tego triumwiratu wchodzić mają przedstawiciele dowództwa lokalnych garnizonów armii, „rewolucyjni kadrowcy”, czyli część dotychczasowych przywódców KPCh i rad ludowych oraz przedstawiciele tzw. „rewolucyjnych buntowników”, którzy początkowo sami mieli „przejąć całą władzę”.

Dalej jednak pismo krytykuje tylko działania KPCh, którzy nie widzą „konieczności, wagi, pilności i dalekosyżnego znaczenia” przeprowadzenia „rewolucji kulturalnej”.

Działacze ci, zdaniem pisma dostrzegają tylko „pewne niedociągnięcia i błędy”, popełnione przez „młodych rewolucjonistów i rewolucyjne masy”, a nie widzą, że ich „ogólny kierunek rewolucyjny był słuszny”. Zdaniem czasopisma, „młodzi rewolucjoniści” byli „siłą uderzeniową wielkiej proletariackiej rewolucji kulturalnej” i wnieśli do niej „nieśmiertelny wkład”, chociaż „niektórzy młodzi rewolucjoniści popełnili pewne, a niekiedy nawet poważne błędy”.

Obecną politykę KPCh i „rewolucji kulturalnej” czasopismo określiło słowami: „uczyć się na błędach przeszłości w celu uniknięcia powstania nowych”, oraz „leczyć chorobę w celu uratowania pacjenta”. Po przeprowadzeniu do końca tej kampanii będzie można, zdaniem „Czerwonego Sztandaru”, „zjednoczyć ponad 95 proc. kadrowców i mas”. Pismo stwierdza, że „młodzi rewolucjoniści” muszą przejść „boleśny proces” i „długotrwałą walkę

ideologiczną”, a także „zjednoczyć swe szeregi” (...) zanim staną się „dojrzałymi spadkobiercami rewolucji”.

Ostatnio na murach Pekinu pojawił się plakat z krótkimi wypowiedziami Mao. Jedną z nich głosi:

„Walkę musimy prowadzić w sposób umiejętny, z umiarem i kulturą. Niestety na ulicach Pekinu spotyka się często plakaty, których treść nie reprezentuje wysokiego poziomu. Ciągłe jeszcze pojawiają się hasła „rozbić psie głowy”. Skądże się tu wzięło tyle psich głów. Chodzi przecież o głowy ludzkie. Jeśli w ten sposób będziemy przemawiać do mas — to one nas nie zrozumieją”.

„Zeminzhipao” pisze, że ci sami „rewolucyjni buntownicy”, którzy oskarżali robotników i chłopa o „ekonomizm” sami po „przejściu władzy”, polują na rowery, motocykle, telefony i starają się osiągnąć korzyści materialne. Atmosfera w Pekinie nieco się uspokoiła, ale i tam dochodzi niekiedy do walk między zwolennikami i przeciwnikami „rewolucji kulturalnej”.

„Jedną z ulotek informowała, że niedawno grupa „czerwonych strażników” na stołecznym uniwersytecie usiłowała opanować uczelnianą drukarnię. Próba została odparta. Walka przy udziale 3 tys. osób miała trwać 16 godzin.

Jak wynika z innej ulotki, 19 i 20 lutego przeciwnicy Mao Tse-tunga opanowali zarząd rozgłośni radiowej w Pekinie.”

Dalej D. Luliński pisze, że uwagę obserwatorów zwraca coraz częstsze występowanie premiera Czou En-laja, że jego znaczenie stale wzrasta.

„26 lutego ogłoszono „zalecenie” premiera Czou En-laja do „obu walczących stron” w prowincji Honan zamieszkałej przez około 50 mln. obywateli i położonej w środkowej części kraju, wzdłuż rzeki Żółtej. „Gazetki wielkich hieroglifów”, referując „zalecenie”, stwierdzają, bez podawania szczegółów, że zwrócił się on do „obu walczących stron”, aby zaprzestały walk i przysłały do Pekinu przedstawicieli w celu przeprowadzenia rozmów.”

LEKTOR



LITERATURA PIĘKNA

Karol Hubert Rostworowski — „Dramaty wybrane”. WL, t. I/II z 75.
Konstanty Ildefons Gałczyński — „Wybór poezji”. Ossolineum, str. 420, z 30.
Czesław Czerniawski — „Wielki reis”. WM, str. 202, z 12.
George Bidwell — „Oliwia i Filip”. LSW, str. 360, z 23.
Zofia Szelc — „Bracia”. Iskry, str. 195, z 8.

Anna Kamińska — „Perły i kamienie” (wybór serbsko-chorwackiej poezji ludowej). PIW, str. 290, z 30.
Adam Włodek — „Kieksy” (wiersze). Czyt., str. 40, z 10.

NAUKA

„Rosyjsko-polski słownik rolniczy”. FWRIL, str. 1062, z 100.
Werner Schuphan — „Jakość produktów pochodzenia roślinnego”. FWRIL, str. 183, z 30.
Zenon Kierul — „Ekonomika i organizacja przedsiębiorstw rolniczych”. FWRIL, str. 220, z 15.
Jerzy Majewski — „Hydrogeologia”. WG, str. 356, z 20.
E. Baldwin — „Biochemia dynamiczna”. FWRIL, str. 486, z 65.
Zygmunt Obmiński — „Botanika” (dla techników leśnych). FWRIL, str. 514, z 30.

Kiedy przed kilkoma miesiącami łódzki ośrodek nadał pierwszy program „W przestworzach”, przepowiadałem tej serii przyszłość. Potwierdził je również ostatni program, w którym Pelagia Majewska mówiła o urokach sportu szybowcowego i o własnych w tej dziedzinie osiągnięciach. Opowiadała ciekawie, a nawet czarująco, nie bez kobiecej kokieterii. A że w jej pasjonującej opowieści wplatały się filmy relacjonujące lot szybowcem, program „W przestworzach” uznać trzeba za tym lepszy.

Jest natomiast inny — także łódzki — program, który aż się prosi o pewne zmiany i ulepszenia. Mam na myśli magazyn „Nie tylko dla pań”, redagowany schematycznie, sztamkowo. Tematyka magazynu jest potrzebna i pożyteczna, ale żeby wszystko to trafiło do adresata, musi być robione ciekawie, musi czymś frapować, zwłaszcza że „Nie tylko dla pań” jest magazynem liczącym sobie już parę lat. Może ograniczyć w poszczególnych wydaniach liczbę tematów do dwóch, najwyżej trzech? A może nawet wystarczy tylko jeden? Obawiam się, że łódzki magazyn, choć jest przeznaczony nie tylko dla pań, nie interesuje w obecnej formie nawet... pań.

Na zakończenie tej „kobiecej” części dzisiejszej recenzji parę słów o „Tele-Echu”, którego sercem, duszą i głową jest od wielu lat Irena Dziedzic. Jej indywidualność rzeczywiście stworzyła w „Tele-Echu” specyficzną i mam wrażenie, lubianą atmosferę oraz oryginalny styl.

TELEWIZJA

Magazyny dobre i gorsze

Chciałbym właśnie trochę może niezręcznie i zbyt obcesowo wkroczyć w ten styl „Tele-Echa” oraz zasugerować pewne minimalne zmiany. Trochę kontrowersyjności, nieco krytyki czy polemiki przydałoby się niektórym rozmowom blasku i ostrości. Dobrze by chyba było, gdyby popularna Irena Dziedzic raz po raz z czarującym uśmiechem próbowała polemizować z częścią swoich rozmówców. Chodzi przy tym nie o wszystkich gości „Tele-Echa”, bo przecież nie wszyscy o czymś decydują lub reprezentują jakąś dziedzinę, której mamy coś do zarcucia.

Niejednokrotnie już pisałem w tym miejscu o poznańskim programie „Sylwetki X Muzy” redagowanym przez Czesława Radomińskiego — nie jeden też raz podkreślałem walory tej pozycji. Ostatnio zaprezentowano Leona Niemczyka — aktora znanego z wielu ciekawych, głównie tak zwanych mocnych filmów. Po obejrzeniu programu odniosłem wrażenie, pewnego niedosytu. Po prostu za mało było rozmowy z aktorem. Telewizja ogromnie jest ciekawa konfrontacji aktora filmowego z żywym niejako człowiekiem, który się pojawia na ekranie telewizora. Telewizja na ogół lepiej lub gorzej zna Niemczyka — aktora, zupełnie natomiast nie zna Niemczyka, z którym rozmawia dziennikarz. Ten moment decyduje o zainteresowaniu, które wzbudza „Sylwetki X Muzy”, ale telewizja

chciałby możliwie jak najlepiej poznać żywego człowieka nawet kosztem fragmentu z jakiegoś filmu.

Kolejny program z cyklu „Pod znakiem jakości” zaczął się dobrą w pomysłach niezgodnością obrazu z dźwiękiem, co było celowe — tylko po to, żeby powiedzieć kilka słów krutymi o taśmie polskiej produkcji. Trick ten stał się punktem wyjścia do pokazania trybu przyznawania wyróżnień naszego przemysłu znak jakości i równocześnie uświadomił, jak dużo brak wielu produktom, żeby ten znak uzyskali. Jak wiele jeszcze przemysł produkuje zwykłych braków i bubli.

Tydzień minął pod znakiem sportu, a ściślej — jazdy figurowej na łyżwach. Dyscyplina to piękna i bardzo telewizyjna. W niedzielę jednak kierownictwo TV przebrało miarę. W południe skoki narciarskie, po południu przeszło dwie godziny jazdy figurowej, a wieczorem hokej na lodzie. To było za dużo nawet dla kibiców sportowych. Ludzie, którzy sportem się nie interesują nie mieli prawie nic. „Portrety”, „Brunetka i inne”, „Laureat Archimedeasa” (nota bene tym razem E. Pach źle poprowadził program) to na całą niedzielę stanowczo za mało.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

P. S. Kiedy wreszcie zacznie się w Telewizji mówić „liczba”, zamiast „ilość”? Mówi się przecież „liczba mieszkańców”, „liczba filmów”, „liczba widzów”, a nie ilość mieszkańców, chociaż ilość cukru, wody, maki itd.

M. F.

Wygrali Akademicy

W Koszalinie odbył się wczoraj zaległy mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi pomiędzy tamtejszym Bałtykiem a poznańskim AZS-em. Po ciekawej grze wygrali akademicy — 83:47 (44:30). Mecz stał na dobrym poziomie, a miejscowi tylko w pierwszych 15 minutach gry byli równorzędnym partnerem. Później nie dopisała im kondycja i poznaniacy panowali na boisku. (st)

Sok ści strzelała najcelniej

11 trzyosobowych zespołów uczestniczyło w zawodach strzeleckich zorganizowanych dla uczczenia 20 rocznicy wyzwolenia Poznania przez Sekcję Strzelecką przy Oddziale Drogowym PKP w Poznaniu. Zawody przeprowadzone zostały w konkurencji PW 2 na strzelniczy Koła Łowieckiego przy ZNTK przy ul. Przemysłowej.

Indywidualnie najlepszymi strzelcami okazali się W. Eichler — 83 pkt., W. Matelski — 85 pkt., M. Nowicki i M. Wachowiak po 70 pkt.

Zespołowo wygrała drużyna SOK Franowo w składzie: W. Matelski, M. Nowicki i Z. Białozyn, przed zespołem Kolejowych Zakładów Zabezpieczeń, w skład którego wchodził: M. Wachowiak, F. Piłuta i J. Kowalak. Dalsze kolejne miejsca zajęły drużyny Wartowni SOK Poznań-Górczyn i Oddział Drogowy Poznań.

Imprezie patronował naczelnik oddziału Andrzej Golaszewski, który udzielił organizatorom odpowiedzialności za przebieg imprezy.

Nr 56 (7173) 8 III 1967

TEATRY
POLSKI — g. 19 „Król wiedeński”; NOWY — g. 19 „Poznańskie „Kredowe koło”; OPERA — g. 19 „Katarzyna Barmalowa”; OPERETKA — g. 15 „Biał w operze”; MARCINEK — próby.

KINA
KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 13, 16, 19 „Grek Zorba” (USA 16 L.); APOLLO — g. 10, 12, 13, 15, 18, 20, 21 „Fanfan Tulipan” (franc.-włoski, 14 L.); BAŁTYK — g. 10, 12, 13, 15, 18, 20, 21 „Bokser” (pol. 14 L.); CZTERE NASTKI — g. 10, 12, 13, 15, 18, 20, 21 „Weekend w Zuydcoot” (franc. 16 L.); GONG — g. 10, 12, 16 „Książę i żebrak” (ang. 11 L.); g. 18, 20, 21 „Zjadacz dyń” (ang. 16 L.); GRUNWALD — nieczynny; GWIAZDA — g. 10, 13 „Przygody Buratiny” (radz. 7 L.); g. 13, 15, 18, 20, 21 „Mściciel w masce” (ang. 14 L.); HUTNIK — g. 16, 19, 21 „Arcylokaj” (franc. 14 L.); KOSMOS — g. 18 „Przygody Wernera Holta” (NRD 16 L.); MALTA — g. 16, 18, 20 „Casanova znad Dunaju” (węg. 14 L.); MINIATURKA — g. 15, 17, 20 „Syn kapitana Błoda” (włoski 12 L.); OLIMPIA — g. 10, 12, 13, 15, 17, 20 „Gamoń” (franc. 14 L.); OSIEDLE — g. 16, 18, 20 „Gdy miłość przemija” (jug. 16 L.); PANCERNIAK — g. 17, 20, 21 „Nie przysyłaj mi kwiatów” (USA 14 L.); PAŁACOWE — g. 15, 17, 20 „101 Dalmatyńczyków” (USA 7 L.); g. 20 „Trzy klucze” (jug. 16 L.); PRZYJAŹN — nieczynny; RIALTO — g. 10, 12, 13, 15, 17, 20, 21 „Boccaccio 70” (włosko-franc. 18 L.); RUSALKI (Szwarcz) — g. 17, 20 „Arcylokaj” (franc. 14 L.); SCALA — g. 16, 18, 20 „Złodziej brzośki” (bulg. 14 L.); TEĆZA — g. 17, 20 „Nieprzysiężeni u progu” (radz. 16 L.); WARTA — g. 10, 12, 13, 15, 17, 20 „Juana Gallo” (meks. 16 L.); g. 15 „Cienie zapomnianych przodków” (radz. 14 L.); WZASOWICZ (Puszczyk) — g. 17, 20 „Cztery dni nieskończoności” (rum. 14 L.); WILDA — g. 10, 13, 16, 19, 20 „Chata wuja Toma” (NRD-jug. 14 L.); WRZOS (Lubow) — nieczynny; WRZOS (Molina) — g. 17, 20 „Nikt nie chciał umierać” (radz. 16 L.); FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Kam-bodża”.

MUZYKA
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — godz. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — g. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 10) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysłowa) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 10-18.

WYSTAWY
KLUB MPIK (Ratajczaka 39) — „Bulgarskie leki i kosmetyki” — g. 10-20.
BWA — Arsen (St. Rynek) — „Poznańska grafika użytkowa 1946-1966” — g. 10-18 (do 12 bm.).
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „Z rewolucyjnych tradycji ruchu młodzieżowego w Wielkopolsce w latach 1842-1967” — g. 10-18.

DYŻURY
Szpital Miejski im. Raszeja (ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51) — chirurgia, interna.
Szpital Kliniczny im. Pawłowa (ul. Garbary 17, telefon 510-21) — okulistyka.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20) — podstacje: ul. Kórnicka 8, Bukowa 1, Ugory 18; wypadki uliczne: tel. 99; poradę lekarską — tel. 637-35; nagłe zachorowania w domu — telefony: 544-44 i 544-45.
Ambulatoria (ul. Chelmońskiego 20) — czynne: chirurgiczne II (cała doba); internistyczne (g. 7-23); pediatriczne (g. 15-23); stomatologiczne (g. 18-7); chirurgiczne I, ul. Kórnicka 8 (cała doba).
Wojewódzka Stacja PR (ul. Kościuszki 103), telefon 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba), Główna 53 i Starołęcka 79 (dyżur nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grunwaldzka 248, telef. 672-414, od 8-21 (w nocy nagłe wypadki).

RADIO
ŚRODA: PROGRAM I — FALA 1,322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18) — 8.15 Węgierskie mel. i polskie piosenki; 8.44 „Co przynoszą no-
we „Problemy”; 9 Dla kl. I i II; „Dzieci słuchają muzyki”; 10 „Moja meta snów”; 10.20 Kolorowe melodie; 11.40 Rzeszowska kronika kulturalna; 12.10 Muzyka ludowa narodów radzieckich; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Dla kl. I i II: „Wesoła zabawa”; 14 „List z Polski”; 14.15 Konc. rozrywkowy; 15.05 „Nasze spotkania”; — Wietnam; 16 „Popołudnie z młodością”; 18 Konc. z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet; 18.45 Kurs jęz. franc.; 19.10 „Wielkie spotkanie”; 19.30 Konc. żywe; 20.35 „Widzę i opisuję”; 21.05 Konc. chopinowski L. Grychotłówna — fortepian; 21.35 Książki — które na was czekają; 22.05 Konc. żywe; 22.45 Chwila prozy — dla kobiet; 22.50 Uśmiechnięte piosenki; 23.15 Na różnych instrumentach grają wirtuozy muzyki tanecznej; 23.40 Jazz na dobranoc — Mordern Jazz Quartet; 0.10 Program nocny z Łodzi;
WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.
PROGRAM II — FALA 407 m i UKF 66,62 MHz: 7.15 Mel. rozrywkowe; 8.15 Kurs jęz. ang.; 8.35 Felieton Red. Spół.; 8.45 Orki. Ray Martin’a; 9 „Tropami ludzi i pieśni”; 10.05 Z muzyki włoskiej Baroku; 10.50 „Ulica Golebka”; 11.10 Public. międzynarod.; 11.20 Wielobarwna wianka mel. ludowych na „Święto Kobiet”; 11.40 Robert Schuman — Papillons op. 2; 12.25 Konc. trzech wirtuozów muz. rozrywk. L. Bonfa (gitara), G. Jouvan (trąbka), F. Cramer (fortepian); 12.50 „Lekarz przypomina”; 13 Czas do brzech gospodarzy; 14 Utwory polskich kompozytorów na ork. smyczk. kawa: 14.30 „Tak sobie kto pocieła”; 14.45 „Rębkina sztafeta”;

Inicjatywy Stowarzyszenia Księgowych pomagają w realizacji uchwał VII Plenum

Dość wielostronna jest działalność Poznańskiego Oddziału Okręgowego Stowarzyszenia Księgowych w Polsce, do którego z końcem ubiegłego roku należało w całym województwie około 2.800 członków i 360 instytucji popierających. Do najważniejszych poczyni Zarządu Oddziału zaliczyć należy organizowanie w roku ubiegłym ponad 80 odczytów, oraz 96 różnego rodzaju kursów.

Większość kursów dotyczyła obsługi najpopularniejszych maszyn, ułatwiających zmechanizowanie rachunkowości. Były więc kursy dla operatorów, ludzi programujących pracę maszyn, organizatorów zmechanizowanej rachunkowości itp. Nowe metody z tej dziedziny popularyzował Zespół Postępu Technicznego i Mechanicznej Rachunkowości. Równocześnie sprawował on bezpośrednią opiekę i nadzór nad organizacją i prowadzeniem szkolenia.

Oddział organizował też narady i konferencje. Na szczególną uwagę zasługują wśród nich konferencja głównych księgowych i przedstawicieli samorządów robotniczych, poświęcona współpracy samorządów z bankami oraz wykorzystywaniu ewidencji w świetle nowych zasad zarządzania i finansowania. Odbędzie się też konferencja głównych księgowych i dyrektorów z placówek „Społem”. Dotyczy-

ła ona problemów związanych z mechanizacją prac obrachunkowo-ewidencyjnych.

Zarząd Oddziału współdziała ponadto z Wydziałem Ekonomicznym KW PZPR, szczególnie w dziedzinie wdrażania w życie uchwał VII Plenum KC partii, jak też z WKZZ — w szkoleniu aktyw samorządów robotniczych. Oddział opracował ostatnio program działania w zakresie pomocy zakładowym komisjom usprawnień i organizacji produkcji, powołanym w przedsiębiorstwach dla realizacji uchwał wspomnianego Plenum. Wykonując ten program otwarto w lokalach WSE (ul. Marchlewskiego 146/150) punkt informacyjno-konsultacyjny. Dyżury odbywają się tu co środę w godz. 17-18. Eksperti udzielają przedstawicielom przedsiębiorstw porad, dotyczących poprawy form zarządzania i planowania gospodarczego rozrachunku. Punkt ten udziela też będzie odpowiedzi korespondencyjnie. Sam Oddział Stowarzyszenia delegować ma — na zaproszenie — swoich przedstawicieli na posiedzenia zakładowych komisji usprawnień, celem udzielania porad i przekazywania doświadczeń. Tej aktualnej problematyce poświęcone też będą odczyty dla aktywów gospodarczego przedsiębiorstw, organizowane na wniosek zjednoczeń.

Zarząd Oddziału podejmuje także prace dla utworzenia dalszych kół terenowych, zorganizuje konferencje z przedstawicielami przedsiębiorstw i zjednoczeń oraz różnych instytucji, poświęcone problematyce kontroli wewnętrznej, funkcjonowania nowego systemu finansowego itp.

B. L.

Kram z...bufetem

Od dnia, w którym na afiszu Teatru Polskiego go pojawił się „Kram z piosenkami” — rojno na widowni. Nic dziwnego, bo przedstawienie jest dobre i zdobyło sobie rozgłos. Zastępa to i reżysera i aktorów, a także klimatu i nastroju, jaki rozciąga ta pełna wdzięku i pogody składanka Leona Schillera. Starsi widzowie mogą pomarzyć słuchając znanych im, ongiś bardzo popularnych piosenek, młodzi zaś bawią się także doskonale, przekonując się zarazem, że dobra piosenka jest wieczna młoda.

Zadolenie z pobytu na „Kramie z piosenkami” byłoby całkowite, gdyby nie kram z...bufetem. Spróbujcie w przerwie między aktami tego przedstawienia kupić towarzysze czekoladkę, sobie paczkę papierosów lub ugasić pragnienie jakimś chłodzącym napojem. Daremny trud, bo w Teatrze Polskim — o dziwo — nie ma bufetu! Są natomiast w innych poznańskich teatrach.

To „wyróżnienie” jest chyba jakimś niedopatrzaniem, a może po prostu brakiem inicjatywy? Jeśli tak — to w imieniu publiczności pytamy: kto zlikwiduje ten kram z bufetem w Teatrze Polskim? (c)



Na dworze już wiosna! Trzeba odpowiednio przygotować samochód do wyjazdów za miasto. Ten praktyczny poznaniak urządził mycie wozu nad Warą. Można i tak.

Chuligani grasują na dworcach i w pociągach

Zapewnienie porządku i bezpieczeństwa na dworcach i w pociągach to problem, któremu PKP poświęca dużo uwagi. Wiele już zrobiono, ale, niestety, jeszcze zbyt często spotykamy się z wypadkami chuligaństwa oraz zwykłego bandytyzmu wobec pasażerów i pracowników kolei.

W ostatnich latach znacznie wzrosła liczba patroli SOK i MO, które systematycznie kontrolują dworce okręgu poznańskiego, jeżdżą pociągami na najbardziej zagrożonych trasach itp. Do pomocy patrolom milicyjnym stanęli również harcerze. W Lesznie zorganizowano specjalną drużynę har-

cerską, której członkowie pełnią dyżury wraz z SOK-istami zwracając szczególną uwagę na zachowanie się młodzieży dojeżdżającej do szkół leśnych. Takie drużyny mają powstać w najbliższym czasie w Zielonej Górze i Ostrowie.

Według danych przekazanych nam przez DOKP Poznań najczęściej sprawcami wszelkich chuligańskich wystryków są młodzi ludzie w wieku od 17-20 lat. W 1966 r. w województwie poznańskim zanotowano 40 przypadków obżarstwa pociągów kamieniami. Efekt: 54 zbite szyby i 12 osób poważnie okaleczonych. Poza tym notuje się częste przypadki dewastacji taboru, bójki, wyrzucanie siedzeń z wagonów, niszczenie instalacji oświetleniowej oraz kradzieże. Tych ostatnich było w 1966 r. aż 194. Najwięcej zanotowano ich na liniach tranzytowych oraz w Lesznie.

Osobny problem to sprawa ukłaniania różnych przeszkód na torach. Niestety, takie przypadki nie zawsze kończą się szczęśliwie. Na trasie Jankowo — Mirosławice Dolne 14-letni chłopak ułożył na szynach kilka grubych belek i spokojnie oczekiwał na interesujące widowisko. Nie zawiódł się. Parowóz uderzył w przeszkodę stojącą się z nasypu i tylko szczęśliwemu przypadkowi można zawdzięczać fakt, że wagonów osobowe pozostały na szynach. Sprawcę ujęto. Mam nadzieję, że otrzyma surową karę. Nie jest to bowiem pospolity wystryk chuligański, ale objaw bandytyzmu. (st)

Hiszpański skrzypek na koncercie symfonicznym

W piątek, 10 bm., o godz. 19.30 i w sobotę, 11 bm., o godz. 18, w auli UAM odbędą się koncerty symfoniczne. Orkiestrą symfoniczną Państwowej Filharmonii dyrygować będzie Witold Krzemieński. Jako soliści wystąpią: Augustin Leon Ara (Hiszpania) — skrzypek, laureat III Międzynarodowego Konkursu im. H. Wieniawskiego w Poznaniu i im. Królowej Elżbiety Belgijki w Brukseli oraz laureat I nagrody Międzynarodowego Konkursu Wykonawców Muzyki Współczesnej w Darmstadt.

Drugim solistą będzie Edmund Domański — (obój), laureat II nagrody II Ogólnopolskiego Festiwalu Młodych Muzyków w Gdańsku. W programie: D. Cimarosa — Beniamin — Koncert na obój i smyczki (I wykonanie w Poznaniu), W. A. Mozart — Koncert skrzypcowy G-dur KV. 216, K. Penderecki — Tren i O. Respighi — Pinie rzymskie. (na)

nasze trzy grosze...

Przykry sen

To była wspaniała uroczystość. Tłum zgromadzony publiczności, przedstawiciele władz, orkiestra, transparenty, no i tradycyjne przecięcie wstęgi. Sam budynek, przyozdobiony fety, oświetlony udekorowany.

Stałem w pierwszym szeregu. Słyszałem zatem dosko- nale co mówił z trybuny, umajonej zieleni, sam Dyrektor. Chwalił wykonawcę za tempo prac, podnosił zalety nowej placówki i znaczenie jej otwarcia dla Mieszkańców, podawał zestawienia liczb, mających zilustrować, ile to nowy Zakład zarobi zlotówek, które dopływ do kasy Przedsiębiorstwa szybko zwrócił wydatki kilkaset tysięcy złotych wło-

Skutki drobnego zaniechania

Tytułem „Niebezpieczne miejsce” zaopatrzyliśmy 15 lutego br. zdjęcie, przedstawiające hydrant wodny, stojący na narożniku ulicy Przybyszewskiego i Świerczewskiego. Notatka pod zdjęciem informowała, że wyciekająca z hydrantu woda zamraża, co spowodowało w nocy z 13 na 14 lutego przykry w skutkach wypadek.

Jak się okazuje, wodę z wspomnianego hydrantu czerpano dla potrzeb lodowiska, znajdującego się na placu zabaw sąsiadującym z al. Przybyszewskiego. Po zakreśleniu zaworu część wody wyciekła na chodnik, tworząc wskutek mrozu lodową powłokę. Lód posypano piaskiem dopiero w godzinach rannych następnego dnia, nie przewidując uprzednio spadku temperatury.

Przytoczone wyżej wyjaśnienie kierownika wspomnianego placu zabaw dostatecznie naświetla przyczynę powstania oblodzonego skrawka chodnika. Zarazem jednak potwierdza ono, że pozornie drobne i niewiele znaczące zaniechanie może dać przykre w skutkach konsekwencje. W określonym przypadku jeden z przechodniów, nie przygotowany na niespodziankę w postaci oblodzonego chodnika, zламаł nogę. (c)

Będzie przejście

Likwidacja pierwszego rzędu miejsc na balkonie kina „Wilda”, to postulat wielu widzów, który przedłożyliśmy Zarządowi Kin w notatce z 20 stycznia br. Jak pisaaliśmy, zbyt ciasne ustawienie rzędów krzesel utrudnia swobodne przemieszczanie się do poszczególnych rzędów balkonu.

Wojewódzki Zarząd Kin pozytywnie ustosunkował się do naszego wniosku. Poinformowano nas, że wydano kierownictwu kina polecenie zrezygnowania ze sprzedaży biletów na wszystkie miejsca pierwszego rzędu balkonu. Likwidacja krzesel w tym rzędzie nastąpi w terminie późniejszym. Wykonanie normalnego przejścia wymaga bowiem przebudowy części podłogi oraz wzmocnienia bariery.

W kinie „Wilda” wydano też polecenie przestrzegania zakazu niewpuszczania do sali widzów podczas wyświetlania PKF i filmu.

Zarządowi Kin dziękujemy imieniu wielu zainteresowanych za pozytywne ustosunkowanie się do próśb widzów. Jesteśmy przekonani, że straty finansowe, poniesione z tytułu likwidacji miejsc w jednym rzędzie, będą niewspółmiernie niskie w porównaniu z wdzięcznością za stworzenie wygodny przy zajmowaniu krzesel. (c)

INFORMUJEMY

„Suwalszczyzna” to tytuł prelekcji W. Łęckiego dzisiaj, o godz. 19, w sali Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Turystycznej, St. Rynek. 10.

Posiedzenie naukowe Wydziału Historii i Nauk Społecznych PTPN, z referatem doc. dr J. Zajdy o koncepcji historii finansów 25-lecia, odbędzie się dzisiaj o godz. 18 w sali przy ul. Mielżyńskiego 27/29.

Młodzież klas maturalnych na spotkanie z rektorem WSE, prof. dr. S. Smolińskim zaprasza Uniwersytet Robotniczy ZMS dzisiaj o godz. 18 do sali przy ul. Nowowiejskiego 29.

Czwartek Literacki z udziałem J. Spiewaka zostaje jutro, 9 bm. odwołany z przyczyn od organizatorów niezależnych.

szyny i urządzenia, czekając ponoc na dal na usunięcie budowlanych usterek, ktoś gdzieś wyliczył, że wprawdzie inwestycja pochłonęła ileś tam grosza, ale kto wie czy nie będzie deficytowa, a chwila oddania do użytku. Bo czy zechce się komuś wozik koszu do prania z różnych dzielnic na języka pętlę? Wątpliwe!

Ale mniejsza o takie przypuszczenia. Ciągłe uważam raczej, że dawno powinno pracować coś, co budowano pośpiesznie, jako obiekt rzekomo bardzo ważny i potrzebny. A ponieważ Zakład Prania Koszu, należący do Miejskich Pralni i Fabskich Pralni przy pl. Waryńskiego, nadal jest zamknięty, na cztery spusty, zaczyna mi się śnić po nocach...

I dziwi się — nie tylko zresztą sam — że inni mogą z jego powodu spać spokojnie!

POZNANIAK